WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 101. Bochum, sobota, 28 sierpnia 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Za co teraz już do kary pociągają.

Altenbochum. W niedzielę dnia 20 czerwca wybrało się tutejsze Towarzystwo polskie św. Józefa do Bochum, by wziąć udział w procesyi Bożego Ciała. Chorągiew niesiono zwiniętą, a członkowie nie szli w szeregu, tylko jak się komu podobało. W początku sierpnia został prezes zawezwany na policyę, gdzie go co do tej sprawy badano, a pod dniem 16 bm. otrzymał wezwanie, aby zapłacił 15 marek, ponieważ został obwiniony, że był czynny jako kierownik pochodu przed nadejściem zezwolenia policyi — „vor Eingang der obrigkeitlichen Erlaubniss als Ordner und Leiter eines Aufzugs thätig gewesen zu sein.“ Prezes, słusznie, nie czując się winnym przekroczenia jakiegokolwiek prawa, kary nie zapłacił, tylko odwołał się do sądu. Jaki wyrok sąd w tej sprawie wyda, nie omieszkamy w swoim czasie donieść.

Biskup polski w Ameryce. Polacy amerykańscy od lat wielu upominają się o Biskupa polskiego w nadziei, że położyłoby to koniec gorszącym skandalom, jakich widownią są niektóre parafie, ukróciłoby samowładne postępowanie pewnych księży i uniemożebniło powstawanie „kościołów niezależnych“. Także pod względem narodowym Biskup polski miałby wielkie znaczenie, stałby się może widomą głową i przewodnikiem Polonii amerykańskiej, naturalnie, jeżeliby wybór padł na osobistość odpowiednią. — Obecnie „Kuryer Nowojorski“ donosi, iż ks. Biskup Hryniewiecki przyjeżdża na stały pobyt do Ameryki i na żądanie delegata apostolskiego zamieszka w Waszyngtonie. Równocześnie powstanie w temże mieście wyższy zakład naukowy polski, który pozostawać będzie pod kierunkiem ks. Biskupa Hryniewieckiego. W tym celu nabyto już w Waszyngtonie 5 akrowy obszar ziemi, położony w prześlicznej okolicy tuż pod miastem, pomiędzy uniwersytetem katolickim a parkiem inwalidów.

Hofstede-Riemke. Tutejsze Towarzystwo św. Franciszka Serafickiego powołało na walnem zebraniu odbytem dnia 15 bm. na prezesa p. Jana Korpusa, albowiem dotychczasowy wyjeżdża w inną okolicę. Odwiedził nas też w dniu tym nasz ks. kapelan K. i przemówił w języku polskim. Listy prosimy przesyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Jakób Biadała, sekretarz.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Z powiatu toruńskiego donoszą „Gaz. Tor.“ co następuje: Komisya kolonizacyjna usilnie bardzo stara się o zakupno dwóch majątków w powiecie naszym; jest to Słomowo — przezwane Rüdigsheim — i Dębiny, przezwane Eichenau; właścicielem pierwszego majątku jest pan Rüdigsch, drugiego zaś pani Boldt — oboje narodowości niemieckiej. Kolonizacya ma dla tego głównie przyjść do skutku, żeby umożliwić ustanowienie parafii luterakiej bądź to w Biskupicach, Lubiance lub Słomowie, — która bez obsadzenia Słomowa i Dębin luterskimi kolonistami zupełnie nie mogłaby dla braku parafian istnieć i nie miałaby racyi bytu, a tę racyę stworzyć trzeba. Kolonizacya i ewangelizacya — to rzecz ta sama.

Z starogardzkiego powiatu. Folwark Jabłowo kupił za 105,000 mr. jakiś pan J. Schmidt z Wartza.

Gdańsk. Do „Preussische Lehrer-Ztg.“ piszą, że rejencya gdańska zaliczyła wszystkie towarzystwa nauczycielskie do rzędu towarzystw politycznych i nakazała, żeby wszystkie zebrania odnośnych towarzystw były dozorowane przez policyę.

Z Swieckiego. Sprawa śmierci nauczyciela Grüttera przyjdzie 20 września przed sąd przysięgłych w Grudziądzu. W śledztwie znajdują się cztery osoby pod oskarżeniem porania z następstwem śmierci. Wiadomo, iż Grütter znalazł śmierć w niewytłomaczony sposób w dzień wyborów w Swieciu. Zwłoki jego znaleziono nad torem kolejowym, bez śladów poturbowania na ciele, z twarzą i ustami utkwionemi w piasku. Wrogie nam „blatty“ usnuły gadkę, iż zamordowali go polscy wyborcy.

Chojnice. 21 b. m. utonął w jeziorze akerhofskiem przy kąpaniu się uczeń sekundy Ildefons Alfons Malicki, zaledwie 17 lat liczący, syn pensyonowanego nauczyciela.

Frombork. W niedzielę podczas Mszy św. wybuchł pożar w zabudowaniach fabrycznych p. Pohl'a. W krótkiem czasie wszystko stało w płomieniach.

Giławy. 17-letni syn gospodarski Käse pojechał do Prajłówka do młyna, gdzie koń obalił się na niego tak nieszczęśliwie, że złamał mu obie nogi. Odwieziono go do lazaretu w Wartemborku.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. † Dnia 23 bm. o godzinie $^{1}/_{2}5$ po południu zakończył w zakładzie Braci Miłosierdzia w Marysinie żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami śp. ks. Nikodem Sieg, były proboszcz Orchowski. Pogrzeb odbył się w czwartek dnia 26 bm. o godzinie 10 z rana w Marysinie. Sp. ks. prob. Nikodem Sieg był to kapłan wielkiej zacności i pobożności, a zwłaszcza nadzwyczajnie miłosierny dla biednych. Zajmował on się też szczerze losem Polaków na obczyźnie i częściej spieszył do nich z opieką duchowną. Szczególnie Rodacy nasi w Hanowerze stracili w Zmarłym szczerego opiekuna. Niech odpoczywa w pokoju!

Freitagsheim-Pieranie. Władze powiatowe domagały się zawsze, ażeby i dozór kościelny w Pieraniu używał nazwy „Freitagsheim.“ Dozór nie przystał na to, wychodząc z tego słusznego założenia, że tylko dominium czasu swego przechrzcone zostało, a nie grunta parafialne. Sprawa oparła się o rejencyą, a ta przyznała słuszność dozorowi kościelnemu i upoważniła go do dalszego używania nazwy „Pieranie.“

Barcin. W niedzielę o godz. $12^{1}/_{2}$ w nocy wybuchł w zabudowaniach rzeźnika Makowskiego ogień. Spaliła się rzezalnia wraz z narzędziami rzeźnickiemi, koń jeden w stajni, (a drugi się poparzył) 3 kozy itd.

Dubin. Tutejszy proboszcz ks. Krüger obchodził w sobotę jubileusz 25-letniego kapłaństwa.

Gniezno. Donoszono przed niedawnym czasem, że w dniach najbliższych odbywać się będzie przed tutejszym sądem ziemiańskim rozprawa przeciwko ks. Hechmannowi i głównemu nauczycielowi Seelle z Mielżyna o obrazę majestatu. Obecnie piszą gazety niemieckie, że cała sprawa jest jeszcze w stadyum dochodzeń i że nawet do tej pory nie wytoczono jeszcze skargi.

Janówiec. Ks. prob. Sergott założył tu w niedzielę Towarzystwo katolickich robotników. Szczęść Boże!

Dominia Jaksice i Jaksiczki przechrzcono teraz urzędowo na „Jakschitz-Gut“ i „Kl. Jakschitz.“ Odnosi się to atoli tylko do folwarków.

W Murczynie pod Janówcem robotnik Józef Zawada spadł z drabiny w stodole na bojowisko tak nieszczęśliwie, że na miejscu żyć przestał.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. W „Katoliku“ czytamy: Tow. św. Aloizego w Bytomiu otrzymało ze strony duchownej w niedzielę, 15 sierpnia, wiadomość, iż jest rozwiązane. W niedzielę, 22 sierpnia, miały być obrady nad majątkiem tow. Członkowie licznie się zebrali; również przybyli ks. dziekan Myśliwiec, protektor, i ks. kapelan Zientek, prezes tow. Ks. dz. M. zalecał, ab majątek rozwiązanego tow. przeznaczono n budowę kościoła nowego w Rozbarku. Na t odezwał się członek Jurczyk, iż. tow. nie jes rozwiązane, bo przecież członków o to ni pytano. Tow. będzie istnieć dalej, dla teg narady dalsze nad majątkiem są zbyteczn Również gospodarz Kacper Tokarz i górnik Jan Zdechlikiewicz, którzy razem z innemi dawniejszemi członkami na zaproszenie przybyli na zgromadzenie, odezwali się za dalszem istnieniem tow., założonego przed 26 laty przez ś. p. ks. Bonczka. Wtedy księża opuścili salę. Tow. w dalszym ciągu zgromadzenia zmieniło statut o tyle, że prezesem może być świecka osoba. Zatem mianowano gospodarzy Kacpra Tokarza, Pawła i Szczepana Spyrów, Pawełczyka, Jana Madeję i Jana Zdechlikiewicza członkami honorowymi. Do zarządu należą pp.: Kacper Tokarz jako prezes, dalej Stanisław Poloczek przewodniczący, Pańczyk sekretarz, Pakosz kasyer, Ciasnocha bibliotekarz, Karaś i Sodowski ławnicy.

Gliwice. Od 2 lat nie mieli krewni wieści o ślusarzu i maszyniście Kubickim, który przedtem odsługiwał wojskowość jako palacz na okręcie wojskowym, Po odsłużeniu wojskowości poszedł na inny okręt jako maszynista. Krótko potem pisały gazety, że

Tarn. Góry. Sąsiednie dwie gminy: Bobrowniki i Rudzkie Piekary zamierzają wkrótce wybudować kościół. Główny kapitał na budowę kościoła mają gminy z sprzedaży akcyjnemu tow. królewsko-laura hutskiemu pastwiska, pod którem się bogate pokłady kruszcu żelaznego znajdują.

okręt, na którym był Kubicki, z całą załogą zatonął i od tego czasu miano go za nieboszczyka. Wielka tedy była radość, gdy go znów w domu ujrzano.

Opole. Na jednej z tutejszych budowli spadło z 16 metrów wysokiego rusztowania 2 ludzi, mularz Szydło i blachmistrz John. Obydwaj odnieśli bardzo ciężkie rany i odniesiono ich do klasztoru.

W Sławęcicach zmarł w poniedziałek książe na Ujeździe Hohenlohe Oehringen w 81 roku życia.

Katowice. W kopalni Kleofas na szybie „Reckeschacht" powstał we wtorek pożar około 162 metry pod powierzchnią ziemi. Pożar ugaszono jednak na szczęście w krótkim czasie. Z ludzi nikt nie zginął. Przed rokiem powstał jak wiadomo w tejże kopalni, tylko na innym szybie, pożar, w którym zginęło 104 górników.

* Z innych dzielnic Polski.

W Nowym Sączu odbył się kongres katolickich stowarzyszeń robotniczych. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Feliksa Walezego Piaseckiego, delegata „Przyjaźni" z Krakowa. — Po załatwieniu spraw formalnych i odczytaniu nadesłanych telegramów nastąpiły referaty. P. Jaśkiewicz, krawiec z Krakowa, mówił na temat: „Nasza organizacya, prasa i taktyka." — P. Przygodzki, urzędnik Wydziału krajowego ze Lwowa, uderzył na partyę socyalno-demokratyczną, jako na stronnictwo przewrotu i postawił następujące rezolucye:

1) aby została wydaną ustawa o ubezpieczeniu na wypadek starości i niezdolności do pracy;

2) ustawę na wypadek choroby rozszerzyć na służbę domową i gospodarczą;

3) ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby i od wypadków zmienić w ten sposób, by całą opłatę uiszczali przedsiębiorcy przemysłowi i fabryczni;

4) zarząd kas i organizacyę stowarzyszeń ubezpieczeń wszelkiego rodzaju pozostawić robotnikowi, a zamiast jednorazowej premii powinna być renta stała. Rezolucye te uchwalono, poczem imieniem chrześciańsko-socyalnego stowarzyszenia w Krakowie przemawiał adwokat dr. Dobija. Andrzej Widliński, członek stowarzyszenia „Krakus" z Krakowa podniósł potrzebę łączenia się wyższych sfer z katolickiemi stowarzyszeniami robotniczemi, ks. dr. Zyguliński z Tarnowa podniósł potrzebę popierania organizacyi chrześciańsko-socyalnej w kraju, a majster stolarski, p. Ligęza, omówił potrzebę popierania handlu i przemysłu chrześciańskiego przeciw żydowskiemu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg." pisze, że pomoc udzielona przez rząd powodzianom na Ślązku w sumie 500 tysięcy marek, jest tylko pomocą chwilową; później rząd ofiaruje więcej.

Z „Puttkamerunu" (Pomeranii) donoszą o nowem zajściu, które niejednemu wydawać się będzie co najmniej dziwnem. Przełożony szkoły w Schmintz, pan Maksymilian Puttkamer skazał nauczyciela Setykorna na karę pieniężną, ponieważ podczas uroczystości jubileuszowej „Towarzystwa patryotycznego" w Köpitz pozwolił sobie wygłosić mowę publiczną. Mową ta zaś był... toast na cześć cesarza Wilhelma. Przytem zaznaczyć jeszcze trzeba, że towarzystwo wymienione miało zezwolenie policyjne na odbycie uroczystości.

Pan Koeller, były minister pruski, a obecnie prezes naczelny Szlezwigu i Holsztynu, będzie stawał przed sądem, ponieważ przejeżdżając przez Belgard, posprzeczał się z naczelnikiem stacyi kolejowej i zelżył go słowami.

Petersburg. Po rewii wojsk, która odbyła się w Krasnem Siole, udali się uczestnicy uroczystości na śniadanie galowe. Tu nastąpiła wymiana toastów pomiędzy Faurem a cesarzem. W dłuższym toaście dziękował Faure za wspaniałe przyjęcie i w imieniu armii francuskiej złożył oświadczenie sympatyi dla pobratymczej armii rosyjskiej. — W odpowiedzi, którą dał prezydentowi cesarz w krótkim a zwięzłym toaście, brak było tego słowa: pobratymczość oręża — co zapewne niemało krwi napsuje Francuzom. Zarówno też w toastach, które wygłoszono następnie po przeglądzie floty rosyjskiej było powtórzenie poprzednich; nawięzywały one do wspomnień pobytu cesarskiej pary w Paryżu.

Austrya. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że ostatnie demonstrancye germańskie i zwichnięcia zamiarów ugodowych z ich powodu, przepełniły miarkę. Dziś położenie zaostrzyło się do tego stopnia, że członkowie prawicy, przychylni rządowi doradzają mu jak najenergiczniejszą politykę w celu stłumienia dążności niemieckich, skierowanych ku oderwaniu się od Austryi. Pierwszym krokiem, świadczącym. że rząd zamierza istotnie obrać tę drogę, byłoby wystąpienie z gabinetu ministrów narodowości niemieckiej. Jak donosi telegram z Pragi, ministrowie Gautsch, Glanz i Gleisbach występują z ministeryum, a zastąpią ich ministrowie z prawicy, to jest członkowie stronnictw nieniemieckich.

W kołach dworskich zapewniają, iż cesarz nie zgodzi się na ustąpienie hr. Badeniego i nie powoła do władzy Niemców, na których mocno jest rozgoryczony z powodu zajścia w Asch i wygłoszonych mów w Waldenau, z których jest widocznem, iż nie mają na widoku interesów monarchii austryackiej.

Zatarg wschodni. Rokowania pokojowe przerwały się zupełnie, nawet planowane wyprostowanie granicy jest niemożliwe w chwili obecnej, ponieważ rozjechali się przedstawiciele wojskowi poselstw. Ta zwłoka, przedewszystkiem zaś postawa Anglii sprawiły, iż Grecya zaczęła znowu próbować oporu.

Z różnych stron.

Altenbochum. Zarząd kopalni „Dannenbaum II" wysłał niedawno temu dwóch ajentów do Prus Wschodnich, aby sprowadzili 200 do 300 robotników. Ajenci owi wrócili już a z nimi przybli — aż trzej robotnicy. Ciekawą jest też przytem okoliczność, że zarząd kopalni już naprzód pewien, że potrzebną liczbę ludzi uzyska, ogłosił, że ktoby chciał przyjąć spodziewanych robotników na kwaterę, może się zwrócić do zarządu kopalni, a tymczasem — figa.

Bochum. W lipcu wzrosła liczba mieszkańców Bochum o 169.

Witten. W kopalni „Wallfisch" zabiły węgle górnika Jägera.

Elberfeld. 25 bm. w południe wykoleił się na tutejszym dworcu pociąg towarowy (8 wozów) Szkody materyalne nie są zbyt wielkie. Z ludzi nikogo nieszczęście nie spotkało.

Herne. Pomiędzy uczniami szkoły górniczej przyszło onegdaj do bójki, przyczem jednemu z nich roztrzaskano głowę. 14 uczni górniczych aresztowano.

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Na krakowskiem przedmieściu uciszyło się powoli zupełnie, nawet rannych sprzątnięto, więc i jęki nie rozlegały się tam, lecz na innych ulicach wrzało do samej nocy; lud napadał ustawicznie na drobne oddziały wojska rosyjskiego i ścierał się z nimi. Król wysłał rozkaz do Igelstroema, aby stolicę opuścił, lecz ten zamiast usłuchać, synowcowi swemu polecił iść do Stanisława Poniatowskiego i wejść z nim w układy; młodzieniec nie dotarł jednak do zamku, zabito go w drodze. Rozdrażnione widokiem krwi i trupów pospólstwo nietylko na wojsko napadało, ale na każdego, który wydał mu się podejrzaną figurą; wdzierali się nawet do mieszkań i tam zemstę swą wywierali.

Krwawe te wieści przyniósł Antek, który na noc powrócił; z blademi twarzami wysłuchały go kasztelanowa z panią Siwicką i zabroniły dzieciom powtarzać, co widział i słyszał na mieście; o dziesiątej młodzież namówiona przez starszych udała się na spoczynek; pani Garbińska nie chciała Hani odstąpić, która coraz bardziej majaczyła, kasztelanowa z panią Siwicką postanowiły czuwać nad rannymi, z miasta przyniesionymi. Całą noc najlżejszy hałas nie mącił im spokoju, lecz o świcie zbudził wszystkich złowrogi huk armat; na Krakowskiem przedmieściu nie było większego, niż zwykle ruchu, huk zdawał się dochodzić z dalszych stron. Kasztelanowa wysłała Antka, by zobaczył, co się w mieście dzieje, szczęśliwy z polecenia, pobiegł natychmiast. Dotarłszy do placu zamkowego, ujrzał całe masy ludu, dążące na Podwale, poszedł za nim, a lud poprowadził go z Podwala przez Kapitulną ulicę na Miodową; tutaj widok, jaki przedstawił się jego oczom, zatrzymał go na chwilę. W pośrodku ulicy widać było kałuże krwi, tu i owdzie leżeli zabici, od placu Krasińskich dochodził huk broni palnej i wrzaski... Otrząsnąwszy się z wrażenia Antek pospieszył dalej.

— Co tu było? — zapytał jednego z ludu, wskazując na krew i trupów.

— Bili się nasi z Igelstroemem — otrzymał odpowiedź, — uparta bestya nie chce ustąpić z miasta, nasi już go łamią, chciał wchodzić w układy z panem Mokronowskim, lecz ten mu powiedział: „podyktuję ci układy, gdy precz za miasto wygonię" i już go przyparł podobno do muru.

Antek się roześmiał.

— Bogu chwała — rzucił.

— Spieszymy na plac, by przypatrzeć się ostatecznej naszych wygranej — ciągnął dalej mieszczanin, — znacie Kilińskiego?

— Był u nas wczoraj — odparł Antek, alem go nie widział, słyszałem tylko, że to zuch niełada.

— Dowodzi on oddziałem mieszczan, jeśli go spotkam na placu, połączę się z nim.

Antek pomyślał sobie:

— I ja także.

Dotarli właśnie do placu; tutaj walka wrzała jeszcze, a ścisk był taki, iż wkrótce Antek uczuł się przypartym do muru, obejrzał się, stał tuż pod rynną jednej z kamienic, więc wdrapał się na nią i z tej niezbyt wygodnej pozycyi, utrzymującej go ponad tłumem, ujrzał walczące wojska: szable migały z obu stron, kule mijały się w powietrzu, lecz wojsko Igelstroema wyraźnie cofało się ku ogrodowi, a polskie oddziały z okrzykiem tryumfu na nie nacierały. Z otwartemi usty chłop przypatrywał się bitwie, wtem uczuł, że ktoś pociągnął go za połę, spojrzał przeto pod siebie i spostrzegł syna pana cześnika, stojącego tuż koło rynny.

— Micio! — wykrzyknął radośnie i zsunął się na ziemię.

Micio miał strzelbę na ramieniu, twarz jego jaśniała wyrazem szczęścia.

— Za godzinę jednego Moskala nie będzie w stolicy — rzekł z miną tryumfującą.

— A panicz co tutaj robi? — zapytał Antek.

— Popatrz jeszcze chwilę, a zobaczysz.

To rzekłszy gwizdnął, na ten znak zbiegło się koło niego kilkunastu chłopców, tegoż co i on wzrostu.

— Do roboty bracia! — krzyknął Micio i malcy pobiegli tam gdzie bój wrzał zacięty, prowadzeni przez dzielnego syna cześnika. Antek, który wdrapał się napowrót na rynnę, z oczyma bardziej jeszcze teraz zachwytem rozszerzonemi, patrzał jak bohaterskie te dzieci wbiegły pomiędzy konie, jak gdyby pewne były, iż żaden nie ośmieli się tknąć ich kopytem; jak znikły mu z oczu w zwartej masie walczących, jak ani jeden nie zawahał się w poświęceniu.

— To zuchy — szepnął sam do siebie — lecz poco oni tam poszli?

I śledził uważnie wzrokiem po placu, czy ich znowu nie ujrzy, lecz nie mógł ich odnaleść w tym strasznym zgiełku, w jakim mu znikli. Naraz znowu ktoś pociągnął go za sukmanę, spojrzał w dół, to Micio powrócił; śmiał się do niego i pokazywał mu połę czamary, w której coś dźwigał.

— Co panicz przyniósł? — zapytał go, spuściwszy się na ziemię.

— Micio odchylił połę, Antek ujrzał moc kul.

— A to zkąd zapytał.

— Zle celowali Igelstroemczycy — odparł śmiejąc się Micio, — zamiast w piersi, lub czoło

Essen. Tutejsze pisma podały przed kilku dniami następującą wiadomość: „Wczorajszej nocy znaleźli policyanci młodego człowieka w napiłym stanie i zaprowadzili go dla jego własnego bezpieczeństwa do więzienia policyjnego. Gdy dziś rano miano go przesłuchać w biurze policyjnym, przekonano się, że nie żył. Smierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek rażenia paraliżem.“ „Essener Volkszeitung“ dodaje, że osobą, o której mowa, jest znany jako człowiek spokojny, robotnik W. Schmidt, a sekcya lekarska wykazała, że nie paraliż był powodem śmierci, lecz rozbicie czaszki i pyta słusznie czy zaszła zbrodnia czy też nieszczęście? Zadziwia też każdego, że nie przywołano lekarza, któremu byłoby się może jeszcze udało, nieszczęśliwego utrzymać przy życiu. Prokuratorya zarządziła w tej sprawie śledztwo. W Essen dzieją się coraz ciekawsze rzeczy!

Langendreer. Robotnik Olawski zbierając przy kopalni „Heinrich Gustav“ węgle dla własnej potrzeby, zaniemógł, a gdy go odniesiono do domu, umarł.

Koenigssteele. W nocy z 24 na 25 bm. włamano się do tutejszego luterskiego kościoła i uszkodzono ambonę i inne przedmioty. Policya tropi sprawców tego nagannego czynu.

Bottrop. Nowy dom chorych już nieomal wykończony i pewnie w jesieni oddany zostanie do użytku.

Gladbeck. Położenie kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki nastąpi 17 września.

Ueckendorf. Austryacki poddany Albert Budeck z żoną i trojgiem dziatek otrzymał nakaz opuszczenia Prus.

Langendreer. Górnik H. Rempe, zatrudniony w kopalni „Sieben Planeten“ dostał się pod wózki, które mu głowę zupełnie zgniotły.

Osterfeld. W kopalni „Osterfeld“ został okaleczony górnik Fr. Schubert, i umarł wskutek odniesionych ran.

Essen. Najwięcej patentów posiada obecnie w Niemczech firma Fr. Kruppa z Essen, gdyż przeszło 500, za które rocznie 250,000 marek płaci. Fabryka sody i farb anilinowych w Mannheim posiada zaś 300 patentów, fabryka farby w Höcht 250, firma Siemens i Halske w Berlinie 170 itd.

Neviges. Dnia 1 b. m. upłynęło lat 25 od czasu, jak O. Bazyli (Gustaw Pfannenschmidt, od trzech lat Prowincyał), objął zarząd tutejszej parafii, a równocześnie urząd gwardyana klasztoru OO. Franciszkanów. Gdy w czasie kulturkampfu zakonnicy opuścić musieli klasztór, wtedy O. Bazyli wraz z dwoma innymi Ojcami złożył za zezwoleniem władzy duchownej sukienkę św. Franciszka, by jako świeccy kapłani sprawować dalej opiekę duchowną. W taki sposób został „Vaterland“ uratowany, ale też parafia Neviges zatrzymała opiekę duchowną. Ci więc sami ludzie, którzyby jako zakonnicy musieli opuszczać klasztor i kraj, zamieniwszy habit na sutannę, mogli pozostać w kraju. Z powyższego przykładu poznać możemy całą nędzotę kulturkampfu. Albo czyż to śmieszną nie jest rzeczą, że państwo, mające na swe rozkazy miliony bagnetów, jeszcze teraz nie chce pozwolić nietylko na powrót OO. Jezuitów, lecz mimo licznych próśb wzbrania się także przyzwolić, aby OO. Redemptoryści wzięli z powrotem w posiadanie swój klasztór w Bochum? Doprawdy, że takie postępowanie zadziwiać musi każdego. OO. Redemptoryści mieliby w Bochum i okolicy szerokie pole do pracy, i do powstrzymania rozrostu socyalnej demokracyi w obwodzie przemysłowym więcej by się przyczynili, niż upadła ustawa o stowarzyszeniach, lub inne prawa wyjątkowe, skierowane przeciw zwolennikom przewrotu.

O wybryku policyjnym otrzymuje z Wschowy „Niederschl. Anzeiger“ następujące szczegóły:

„W dniu 10 b. m. niejaki Oton Lindner zajęty był reparacyą w oberży „Zum König von Preussen.“ Było już około 12 godziny w nocy, kiedy wyszedł na ulicę, a spotkawszy wachmistrza żandarmeryi Eisenblättera i żandarma Urbana, prawdopodobnie z nimi się pokłócił, gdyż obaj ci stróże bezpieczeństwa uderzyli na Lindnera pałaszami i mocno go poranili, tak że oblany był krwią. Następnie wlekli żandarmi swoją ofiarę wzdłuż ulicy Vorwerk, która też cała krwią była zroszona. Hałasem zbudzony ze snu jeden z obywateli widział jeszcze, jak obaj urzędnicy nacierali na Lindnera. Na najbliższym narożniku opuściły go widocznie siły, gdyż zawołał: „Zabijcież mnie raczej od razu!“ Na drugi dzień rano oglądać było można jeszcze na tem miejscu wielką strugę krwi. Urzędnicy, zawlókłszy swą ofiarę na ratusz, chcieli umieścić w jednej z cel. Sprzeciwił się jednakże temu obecny tam urzędnik, mianowicie ze względu na stan, w jakim się Lindner znajdował. Zdjęty litością, sprowadził lekarza, który w mieszkaniu jego zaszył Lindnerowi rany w głowie a następnie kazał go przewieść do lazaretu. Przeciwko obydwom żandarmom wdrożono już śledztwo.“

Tyle opowiadanie „Anzeigera.“ Czy pana v. d. Recke o tem zajściu już powiadomiono? — zapytuje berlińska „Germania.“ Jeśli go zas powiadomiono, pytamy: cóż myśli p. minister uczynić dla zabezpieczenia pokoju publicznego, któremu zagrażają urzędnicy policyjni?

W Moguncyi polecił nadburmistrz dr. Gassner policyantom, aby z publicznością obchodzili się grzecznie. Szczególnie też przy aresztowaniu mają postępować oględnie, aby swą szorstkością nie pobudzać ludzi do oporu.

Hanower. Wedle doniesień prasy, znajduje się sprawa wykolejenia pociągu pod Celle w rękach sądów, ponieważ zarządzone śledztwo wykazało, że nieszczęścia tego, które pochłonęło kilkadziesiąt ofiar, nie spowodowały ani niedomagania jakichkolwiek szyn lub wagonów, ani też niedbałość urzędników kolejowych. Zachodzi więc prawdopodobieństwo, że popełniono tu zbrodnię i dla tego władze wyznaczyły wysoką nagrodę za wykrycie złoczyńcy. Tego samego dnia, na kilka godzin przed owem nieszczęściem przejeżdżał tą drogą pociąg cesarski.

Przeciw polskim urzędnikom i robotnikom kolejowym. „Schles. Ztg.“ dowiaduje się, że polskim robotnikom ponownie przypomniano zakaz mówienia z sobą w służbie po polsku i zagrożono im, że, jeżeli dopuszczą się tej „zbrodni“ po raz trzeci, natychmiast oddaleni zostaną od pracy. Ponieważ urzędnicy i robotnicy kolejowi omijali ten zakaz, przeto postanowiono go im od czasu do czasu przypominać. Ztąd wielka radość w obozie hakatystów i zagorzalców niemieckich.

Berlin. „Germania“ pisze: „Wolnomyślne pisma bardzo się oburzały na to, że Związek rólników chce rozdzielić zebrane przez siebie składki tylko między dotkniętych powodzią członków swoich. Wolnomyślny magistrat i wolnomyślni radni miejscy we Wrocławiu przeznaczyli 100 000 mr. dla powodzian i uchwalili, aby tę sumę użyć tylko dla obwodów rejencyi wrocławskiej i lignickiej. Obwód rejencyi opolskinj został przeto całkiem wykluczony.“ Czyżby dla tego tak postąpić miano, że w obwodzie rejencyi opolskiej mieszkają przeważnie Polacy?

Pobór rekrutów do wojska naznaczono w tym roku na następujące terminy: Do piechoty od 12 do 16 paźdz.; do konnicy na 1 października.

Jakiś dowcipniś zapytuje się w pewnej gazecie zarządów kolejowych, dla czego nie ma w pociągach osobnych przedziałów dla mężczyzn, tak jak istnieją przedziały dla kobiet, gdy te nie pragną jechać w towarzystwie mężczyzn. Mężczyzni nie mają tego samego przywileju, gdyż nawet do przedziału dla niepalących, wolno wtargnąć białogłowom, dla tege autor zapytania prosi usilnie o równe prawo i dla mężczyzn.

Berlin. Okropną zbrodnię popełniono w Berlinie. Przy ul. Królowogrodzkiej (Königsgrätzerstr. 35) mieszkała wdowa Schultze 71-letnia staruszka z 50-letnią córką. Była to milionerka, właścicielka wielkich wapienników i kilkunastu kamiennic w Berlinie, żyła atoli zupełnie odosobniona, nawet bez służącej i bez posługaczki. Widziano je po raz ostatni przed 14 dniami. Ponieważ w kamienicy zachodziły nieporządki, a nie można się było Schultzowej dopukać, zarządziła policya przymusowe otwarcie jej mieszkania. Znaleziono tam wszystko poprzewracane, szafy i biórko rozbite, zupełnie jak po dokonanym rabunku. Rozpoczęto więc dalsze poszukiwania i wreszcie odkryto strasznie pokaleczone i psujące się już zwłoki matki i córki w piwnicy, zapakowane w skrzynie i przysypane ziemią. Nieszczęśliwe padły więc ofiarą zbrodni. Jako domniemanego mordercę poszukuje policya szewca Józ. Golutschego, który w tym domu wynajął był skład w celu otwarcia handlu obuwia, a również od 14 dni znikł bez śladu.

Rozmaitości.

Ośmsetna rocznica założenia zakonu Cystersów przypada w przyszłym roku, albowiem w r. 1098 św. Robert z 20 pustelnikami, którzy wedle reguły zakonu benedyktyńskiego żyli, osiadł w Sito (po łacinie Cistersium) pod Dijonem we Francyi, a św. Bernard, który niedługo potem do tego klasztoru wstąpił, do rozszerzenia zakonu cysterskiego najbardziej się przyczynił.

Pijaństwo w Niemczech. Obliczono, że prawie 10 części ludności państwa niemieckiego marnieje fizycznie i moralnie skutkiem nadużywania płynów rozpalających. Z wykroczeń przeciw zdrowiu i ciału i przeciw władzy państwowej 70 procent spowodowanych jest pijaństwem; z wykroczeń przeciw moralności 80 proc.; z morderców 50 procent należy do nałogowych pijaków; a razem wziąwszy stanowią nałogowi pijacy 50 proc. osób, zamkniętych w domach karnych, a 60 proc. z umieszczonych w domach poprawy. Domy obłąkanych są także w 40 proc. napełnione pijakami, a idyoci zawdzięczają swój upadek w 50 proc. pijaństwu, albo też pochodzą z rodzin pijackich. Niemcy wydają na piwo, wódkę, wina itp. rocznie 2 miliardy marek, czyli 40 mr. na głowę.

naszych trafiać, to kule grzęzły w błocie ulicznem. Oddam je panu Kilińskiemu, przydadzą się mu, gdy Moskale zechcą wrócić do Warszawy; nam ich brak pono.

— O, żebym to i ja mógł przydać się na coś ojczyźnie, panicz mniejszy, a służy jej, — westchnął Antek.

— Chodź ze mną do ogrodu — odparł Micio, — tam walka wre teraz, może znajdziem co do roboty.

Antek chętnie się zgodził i poszli razem; gdy mijali plac, Micio trącił go łokciem.

— Widzisz tego Moskala, on już nie żyje — rzekł — weź mu karabin, przyda ci się niezawodnie, nie dziś, to jutro.

Antek spojrzał we wskazanym kierunku i zobaczył na ziemi żołnierza z piersią rozdartą, przysunął się do niego i leżącą obok broń podjął.

— Raźniej mi teraz — odezwał się, karabin oparłszy o ramię.

Pospieszyli do ogrodu, pusto tutaj było, ale wrzaski dobiegały.

— Wejdźmy na drzewa zobaczyć, gdzie są teraz — rzekł Micio.

To mówiąc począł się wdrapywać na jeden z kasztanów, Antek poszedł za jego przykładem.

— Widzę ich! — wykrzyknął Micio — patrz tam — dodał, wskazując palcem w stronę, gdzie mur otaczał ogród.

— Widzę — odparł Antek — dajcie kul paniczu, strzelę do nich.

— Nie dam, uciekają to i dobrze — rzekł Micio — gdyby wrócili, sambym strzelił; szkoda kul, a potem... przecież to także ludzie.

Antek zamilkł: ubiłby z ochotą chociaż jednego, lecz nie śmiał więcej prosić, Micio jakoś go zawstydził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

podaje Szan. członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę, dnia **29 sierpnia** o godz. 4 odbędzie się **nadzwyczajne zebranie**, na którem będzie płata miesięczna wpisowych członków itd. Po zebraniu nastąpi **zabawa.** W zabawie mogą tylko brać udział członkowie z familiami. Szanowni goście, którzy by udział brać chcieli w zabawie, będą mieli sposobność podczas zebrania przed zabawą się zapisać na członków. Członkowie mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział Rodaków i Rodaczek uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Hörde

obchodzi w niedzielę dnia 29-go sierpnia

7-mą rocznicę swego istnienia

na sali domu katolickich towarzystw (Kath. Gesellenhaus). Porządek uroczystości: Przyjmowanie obcych towarzystw do godz. 3. Nabożeństwo w kościele o godz. $3^1/_2$, które odprawi O. Korneliusz. Po nabożeństwie zabawa na sali przeplatana koncertem. mowami, śpiewem i deklamacyami. Muzyka będzie p. Kuika. Wieczorem będzie odegrany teatr: „Przygody podróżnych“ i „Akademik“. Wstęp dla wszystkich członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen.. niewiasty członków mają wstęp wolny. Członkowie 4 miesiące niewypłatni będą uważani za nieczłonków. Prosimy szan. Tow. zaproszone o przybycie, zaco my przy sposobności się odwdzięczymy. **Zarząd.**

W sobotę od południa O. Korneliusz słuchać będzie spowiedzi św. aż do poniedziałku. W niedzielę wspólna Komunia św.

Piotr Karwik, prezes.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym szanownym członkom, iż w niedzielę, dnia 29 sierpnia bierze udział z chorągwią w rocznicy Tow. św. Piotra w Steele. Wymarsz z sali posiedzeń o godz. 2 po obiedzie. Szanowni członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzystwa. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Czcigodnemu

księdzu Augustynowi Drobigowi

w Kolonii

składają **w dniu godnych Imienin** najserdeczniejsze życzenia

Bracia Polacy.

Szanownemu Panu

Ludwikowi Chwiłkowskiemu

skarbnikowi Koła śpiewackiego „Fiołek“ w Bruchu życzymy w dniu godnych Jego Imienin zdrowia dobrego, życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa świętego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Teraz po trzykroć wykrzykują wszyscy członkowie Koła śpiewackiego: Ludwik Chwiłkowski niech żyje, aż cały Bruch zadrży. **Zarząd.**

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności miasta **Herne i okolicy,** iż z powodu nowej budowy będę sprzedawał mój towar od dzisiaj po

bardzo zniżonych cenach.

Mam na składzie wielki wybór **łańcuszków do zegarków** od nadroższych do najtańszych, tak samo **portmonetek, harmonik** od najtańszych de najdroższych, krótkich i długich **fajek**, jako też różnych **cygarniczek** z prawdziwej piany morskiej, z bursztynu i drzewa. Różne **noże kieszonkowe,** oraz wszystkie rzeczy rekrutom potrzebne, dla których wyjątkowe ceny. Wielki wybór cygar 100 sztuk od 2,50 mr. do najdroższych.

Spodziewam się, że szanownych odbiorców zadowolnię moim rzetelnem towarem. — Skora i polska usługa.

Fr. Nolting,

Herne, naprzeciw kościoła katolickiego.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne,** Neustr. 3.

poleca się do farbowania mężkich i żeńskich ubrań wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek, chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.

Góra Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Szewc Polak

Marcin Fabiańczyk

donosi szan. Rodakom w **Bickern i okolicy,** iż wykonuje podług miary trwałe obuwie tak męzkie, jak i damskie, a reperacye robię prędko i mocno po cenach nader umiarkowanych.

Marcin Fabiańczyk

Bickern, Karlstrasse nr. 2a. na rogu ul. Stöckstrasse,

Biuro adwokackie

w środku westfalskiego obwodu przemysłowego, poszukuje inteligentnego

młodego człowieka,

który język polski zna dokładnie w mowie i w piśmie. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.



Aby mój większy skład uprzątnąć, zaprowadziłem od 15 lipca znaczne

zniżenie cen.

Korzystne w Niemczech źródło zakupna kołowców **M. Lohmeyer, Poznań.** Katalogi darmo. W danym razie spłata częściowa. Poszukuję we wszystkich miejscowościach dzielnych kołowników jako zastępców.

Szanownym Rodakom w Essen i okolicy podajemy do wiadomości, iż od 1 sierpnia mieszkamy przy ul. **Kastanien-Allee nr. 100.**

Bracia Błoch,

interes krawiecki.

W razie potrzeby prosimy nas przez kartę pocztową uwiadomić.

Baczność Polacy!

Wszech nauk lekarskich

doktor

C. A. Schramm

w **Gelsenkirchen**

przy Kaiserplatz nr. 31 (obok dr. Robers)

udziela porady we wszystkich chorobach, mianowicie dziecięcych i kobiecych, wystawia atesty, a mówi po polsku. Przyjmuje chorych codziennie w każdy czasie, w niedzielę tylko rano od godz. 7 do 9.

Księgarnia Polska

w Dortmund, Nordstr. nr. 39, w tyle za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Wszelkie

ubrania dla mężczyzn i chłopców

kupuje się najlepiej u

S. Lewin'a z Poznania

w Bochum, Bongardstr. 26.

Proszę obejrzeć sobie ubrania w oknach wystawnych mego składu.

Polska usługa.

Bez wielu pieniędzy

za zupełnie małą zaliczką i spłatą wygodną czternastodniową, albo miesięczną, którą każdy sam oznaczyć może, otrzyma każdy, kto dostateczne stawi dowody, gotowe ubrania dla **mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt,** we wszelkich tylko możliwych wzorach i krojach.

Wszelkie towary łokciowe i białe.

Wszelkiego rodzaju meble i sprzęty wyściełane.

Zegary ścienne i kieszonkowe, piece, ogniska, obrazy, zwierciadła, firanki, portyery i dywany

wóziki dla dzieci.

Dostawa

całych wypraw

przy najtańszem obliczeniu

na kredyt

w

Rosner'a domu towarowym

Gelsenkirchen,

Luisenstrasse nr. 33, blisko dworca.

Duisburg,

Musfeldstrasse 8, II, przy bramie Marienthor, w pobliżu ulicy Beckstrasse.

Przy zakupnie od 50 marek począwszy zwracam koszta biletu zwrotnego z miejsca mych handli aż do domu w obwodzie rzeki Ruhry.

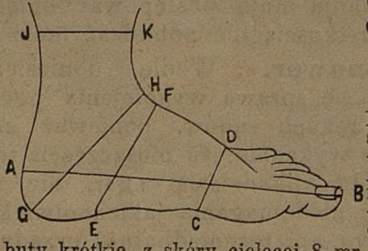
Kilka 20 do 60 morgowych parcel

dobrej jęczmiennej i żytniej roli ze sprzętem ma na sprzedaż niżej podpisany Bank. Zaliczka wynosi czwartą część ceny kupna. Budulec tani i na miejscu, kamienie pod fundamenta darmo.

Bank parcelacyjny

E. G. m. b. H.

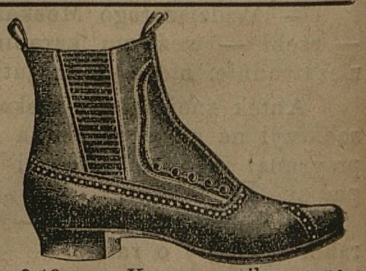
w Poznaniu (Posen), Piekary nr. 18.



St. Szczepaniak i Sp.

w Kucharkach

p. Sobótka, (Prov. Posen)



poleca Szan. Rodakom na obczyźnie swój **wielki warsztat obuwia** mężkiego i damskiego po najniższych cenach, z dobrego towaru. Baczność! Buty kropowe, długie cholewy, lakierki 12 do 14 mr., buty krótkie, z skóry cielęcej 8 mr., czarne 8 mr., **końska** mocna skóra 9,10 mr. Kamasze najlepsze podług miary każdej wielkości, końska skóra 9,10 mr. Półkamasze po 5, 6 mr. Miarę proszę wziąć na miarę centymetrową lub na wązki papier i przysłać w liście, a każde obuwie musi dobrze leżeć. Miarę się bierze, jak wskazuje rycina. Od litery A do B długość stopy, od C do D wysokość palcy, od E do F w przegubiu, od G do H. przez piętę. Każdy sam sobie może zmierzyć bez niczyjej pomocy. Ręczy się za dobry towar i wyrób. Buty (kropowce) z dobrze złożonemi fałdami, które się nigdy nie zepsują także zamawiać można. Dla odsprzedających z drugiej ręki dajemy wysoki rabat. Rodacy popierajcie swego!

Dom towarowy „Waarenhaus“ Lipski i spółka

Bahnhofstr. Witten, Bahnhofstr.

otwarty zostanie w wrześniu b. r.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.